

O tym, że Beethoven był muzycznym rewolucjonistą, wiedzą wszyscy. W zasadzie na każdym polu swojej twórczości dokonał jakichś przemian, pchnął muzykę swojego czasu do przodu, otworzył wrota do nowej epoki – romantyzmu. Choć jeśli posłuchamy jego późnych kwartetów, okaże się, że i tę epokę nawet przeskoczył.

Jest jednak inna cecha twórczości Beethovena, niż rewolucyjność która wyróżnia ją na tle sobie współczesnych. Tym czymś jest etyka, a konkretnie jej przewaga nad estetyką. Moralność, cnota, humanistyczne idee stają się w muzyce Beethovena ważniejsze niż uroda tej muzyki, jej dźwiękowa szata, jej powierzchowność. Karol Szymanowski w swoim artykule *O romantyzmie w muzyce* tak o tym pisał:

Supremacja momentu etycznego nad momentem estetycznym: odpowiedzialność wobec całości kształtu życia ponad odpowiedzialnością wobec najwznioślejszego chociażby ideału oderwanego piękna znalazła najdoskonalszy swój wyraz w twórczości Beethovena.

Z kolei francuski poeta André Suarès, żyjący w podobnych latach co Szymanowski, pisał tak:

Muzyka Beethovena jest nie tylko muzyczna. Włącza się w nią cały zespół idei moralnych, jakiś system uczuć, jakaś praktyka stoicka i niemal polityczna. W jego dziele bowiem muzyka po raz pierwszy dzieli wraz z wielką poezją i filozofią zadanie i honor wolnej wypowiedzi na temat świata i na temat miejsca i losu człowieka.

Te słowa wydają się może trochę pompatyczne, trochę za mocne, ale jestem pewien, że Państwo usłyszą właśnie dzisiaj to, co kompozytor i poeta 100 lat temu napisali. Skąd ta moja pewność?

Otóż mam poczucie, że czas wojny, w którym przyszło nam żyć – czas, którego nie chcemy, wypełniony wiadomościami, które

czytamy z przerażeniem, o śmierci zniszczeniu i krzywdzie ludzkiej, paradoksalnie sprzyja słuchaniu Beethovena. Wtedy właśnie jego muzyka najsilniej przemawia tą „wolną wypowiedzią na temat świata i na temat miejsca i losu człowieka”.

Oczywiście z tą etyką muzyki Beethovena kojarzymy najmocniej *IX Symfonię*, zawierającą tekst *Ody do radości* Schillera. To tam padają słowa „Wszyscy ludzie będą braćmi”. *VI Symfonia „Pastoralna”*, która zabrzmiała dzisiaj na finał, z taką siłą przekazu się nie kojarzy. Możemy znaleźć wiele komentarzy mówiących, że to taka muzyka o naturze, że jest tam malarstwo dźwiękowe, a to odgłosy wsi, a to szmer strumyczka, a to wesela zabawa wieśniaków, groźna, ale tak nie do końca burza czy wzruszające pieśni pastuszka. Są liczne obrazy pokazujące Beethovena piszącego tę *Symfonię* w otoczeniu drzew, łąk, kwiatów itd. Ok, ten obrazek jest częściowo prawdziwy, we wspomnieniach o Beethovie czytamy, że lubił lato spędzać na wsi, a komponowanie szło mu najlepiej pod błękitnym niebem, chadzał po lasach i polnych drogach z papierem nutowym w ręku, przystawał, patrzył, przysłuchiwał się i notował. Ale to wszystko jest zaledwie okładką książki, wypełnionej dużo poważniejszą treścią.

Natura u Beethovena jest czymś więcej niż tylko strumyczkami i kwiatkami. To wielka siła, która ma człowieka odrodzić, odmienić, uczynić go lepszym. Jest to wprost wywiedzione z oświeceniowej idei, zwanej „powrotem do natury”. Głosi ona, że człowiek zbyt daleko zaszedł w sztucznym urządzaniu sobie życia. Cywilizacja, którą zbudował, prowadzi do zła, a postęp wiedzie tak naprawdę ku upadkowi. Wraz z podwyższaniem komfortu życia, pieniędzmi i wynalazkami, stajemy się sobie obcy, ubieramy pancerz kłamstw, konwenansów, nosimy maski i przestajemy być po prostu ludźmi. Odrodzić możemy się powracając do prostoty, do podstawowych zasad. Nie chodziło oczywiście o to, aby zdjąć ubrania, przestać posługiwać się narzędziami i wrócić do jaskiń. Niech wyjaśni to sam autor idei, czyli Jean Jacques Rousseau na przykładzie swoich zaleceń dotyczących wychowania i edukacji:

Ponieważ w porządku naturalnym wszyscy ludzie są równi, powszechnym ich powołaniem jest stan człowieczeństwa... Żyć – oto zawód, którego chcę nauczyć. Wychodząc z mych rąk, nie będzie człowiek ani urzędnikiem, ani żołnierzem, ani księdzem, będzie najpierw człowiekiem, czemkolwiek człowiekowi być wypadnie, tem będzie umiał być w potrzebie; los może go ruszać z jednego stanowiska, on zawsze znajdzie się na właściwym...

Tak pojmowana natura staje się wzorem do naśladowania. Światem nieskażonym podziałami, sztuczną wrogością na tle rasowym, etnicznym, religijnym czy społecznym. Jest przestrzenią dającą równe prawa wszystkim. Tak rozumiana natura wpisuje się w beethovenowski etos cnót i tak można właśnie słuchać Symfonii „Pastoralnej”.

Mam wrażenie, że to wszystko jeszcze lepiej uwidoczni się w opracowaniu Michaela Gottharda Fischera, czyli opracowaniu na zespół kameralny. Fischer zachwycił się VI Symfonią zaledwie 10 miesięcy po jej wiedeńskiej premierze, czemu dał wyraz w recenzji opublikowanej w *Allgemeine Musikalische Zeitung* i aranżacji na sekcję smyczkową.

Zanim jednak posłuchamy beethovenowskiego powrotu do natury wyrażonego w dźwiękach, czeka nas jedyny koncert skrzypcowy w dorobku mistrza z Bonn, czyli *Koncert D-dur*. To dzieło ikoniczne, legendarne. W zasadzie każdy szanujący się wirtuoz skrzypiec ma je w swoim repertuarze. Owszem, jest to dzieło wirtuozowskie, ale nie o popisy w nim chodzi i pewnie kameralne opracowanie Andrzeja Borzysza również to pokaże. Nawet tutaj, w dziele bez żadnego określonego programu, ujawnia się Beethovenowski pierwiastek etyczny – solista nie jest już jedyną eksponowaną postacią, konkurującą z zespołem orkiestrowym. Jego zadaniem nie jest ten zespół przegadać, nie jest go prowadzić, nie musi nawet błyszczeć na jego tle, aby zrobić dobre wrażenie. Wystarczy współpracować, a nie walczyć.

Myślę, że to właśnie za moment udowodni państwu solistka Karolina Nowotczyńska oraz Śląska Orkiestra Kameralna pod batutą Macieja Tomaszewicza. Ja zaś zostawię Państwa ze słowami samego kompozytora, które chyba nieźle puentują to, o czym dzisiaj opowiadałem:

Moje imperium jest w Duchu, dźwięki wirują w mej duszy, jak wirują na wietrze... Póki będę oddychał, ludzkość cierpiąca znajdzie mnie zawsze gotowym, by przyjść jej z pomocą... Bądźcie pewni, że nawet w upadku ludzkość jest dla mnie święta.

Mateusz Ciupka („Ruch Muzyczny”)